

Wychowankowie przyzwyczajeni do wygody, otrzymują wszystko, co im potrzeba, mało dając swej pracy dla domu i nie znając prawie trosk domu. Zachodzi obawa, że niechętnie będą opuszczali dom, aby się usamodzielnic⁴²³.

5.2.3. Życie codzienne w PDM

Ze sprawozdania z 1951 roku oraz z relacji byłych wychowanków dowiadujemy się, że dzieciom pozostawiono dużą swobodę, choć ich dzień wypełniały głównie szkoła i odrabianie lekcji. Starsze wracały czasem do domu dopiero po godzinie 21, co utrudniało zapewne integrację w większej grupie. Przyjaźnie, które przetrwały do dzisiaj, nawiązywały się za to w pokojach. W tygodniu brakowało czasu i sposobności przebywania z pozostałymi dziećmi, ale niewątpliwie element spajający i utwierdzający rodzinne i koleżeńskie więzy między wychowankami stanowiły wspólnie spędzane chwile podczas weekendów i ferii.

Co sobotę lub niedzielę urządzano słynne zabawy taneczne trwające zwykle do północy. Chłopcy przygotowywali świetlicę, wynosili stoły, a krzesła ustawiali wzdłuż ścian. „Dużo chłopaków z zewnątrz do nas przychodziło, bo mieliśmy ładne dziewczyny” – wspomina Eryk⁴²⁴. Zwykle byli to uczniowie z pobliskiej szkoły muzycznej, którzy angażowali się w organizację wieczoru tanecznego. „Nasz dom, ich granie” – uściśla Arie⁴²⁵. Wybierano zawsze piosenkę tygodnia. Potem należało ją na okrągło śpiewać, na przykład: „Pamiętasz, włosy masz jak kasztany”⁴²⁶. Dziewczynki chodziły do cukierenki na placu Wolnica na ciastka z puszystym różowym kremem, wydając pieniądze otrzymane na zakup biletów tramwajowych. Chłopcy od czasu do czasu odwiedzali łaźnię turecką w Podgórzu. W soboty wstęp na Wawel był bezpłatny, w związku z czym część dzieci wybierała się na wzgórze zamkowe. W tygodniu też nie brakowało rozrywek. Wiezorami urządzano mistrzostwa w grę w szachy i ping-ponga, a gdy dom zasypiał, włamywano się do magazynu po kiszoną kapustę albo w tajemnicy schodzono do zamykanej po godzinie 22 świetlicy, by wysłuchać nocnych audycji radiowych *Voice of America and Jazz Hour* Willisa Conovera⁴²⁷. Zimą wychowankowie chodzili na lodowisko na Kazimierzu, niedaleko nowego cmentarza, lub na kopiec Piłsudskiego na narty i sanki własnoręcznie wykonane w warsztacie stolarskim. Latem spacerowano nad Wisłą, „pstrykając” sobie zdjęcia przy rozstawianych tam co roku wagonach (tak zwane wczasy wagonowe). Do 1953 roku⁴²⁸ wyjeżdżano na kolonie znajdujące się formalnie pod auspicjami Ministerstwa Oświaty (w praktyce TSKŻ miał wpływ na wybór uczestników) do Dusznik-Zdroju,

⁴²³ *Ibidem*.

⁴²⁴ Rozmowa z E. H., Kiryat Haim, sierpień 2007, zbiory autorki.

⁴²⁵ Rozmowa z A. I., Hajfa, sierpień 2007, zbiory autorki.

⁴²⁶ Rozmowa z M. H., Hajfa, sierpień 2007, zbiory autorki. Chodzi o piosenkę Nataszy Zylskiej z 1956 roku *Kasztany*; cytowany wers powinien brzmieć: „Mówiłeś włosy masz jak kasztany”.

⁴²⁷ *Voice of America Jazz Hour* była transmitowana od 6 stycznia 1955 roku.

⁴²⁸ W 1953 roku, prawdopodobnie z braku funduszy, na kilka lat przerwano organizowanie tej formy wypoczynku.

łódzkiego ośrodka „Reymontówka”, Nowego Dworu nad Narwią i nad morze – do Darłówka i Ustki⁴²⁹. Nadal odbywały się próby chóru kierowanego przez Michała Lichta. Corocznie koncertowano na organizowanych festiwalach żydowskich zespołów amatorskich we Wrocławiu. W 1955 roku „Folks Sztyme far undzere kinder” pisał o ciepłym przyjęciu krakowskich dzieci, ubranych w białe bluzeczki i czerwone chustki, które bardzo pięknie zaprezentowały się również od strony muzycznej⁴³⁰.

Charakter, jaki przybrała codzienność w Państwowym Domu Młodzieży w Krakowie, nie podobał się władzom. Przedstawiciel Wydziału Oświaty WRN, wizytujący placówkę w maju 1951 roku, narzekał na brak porannych i wieczornych apeli, które byłyby okazją do podsumowania spraw dnia „przeżytego przez kolektywy, okazją do podkreślenia plusów lub minusów w postępie grup, jednostek czy pokoi, okazją do wykazania zdyscyplinowania młodzieży”. Skarżył się również na słabą działalność samorządu, brak zorganizowanego słuchania radia i wieczornego dziennika, zbyt rzadkie (odbywające się raz na tydzień) prasówki. Ponadto młodzież przychodziła do świetlicy, raczej indywidualnie niż grupowo, i to nie w celach wychowawczych, ale by poczytać gazety lub pograć w szachy czy warcaby. Twierdził również, że gazetki ścienne są obecnie wyczynami jednostek, a dziewczęta, które nie pomagają w pracowni krawieckiej, dbają wyłącznie o swój wygląd, starając się ładnie ubrać⁴³¹. Działacze TSKŻ narzekali z kolei na niechętny udział podopiecznych w imprezach świetlicowych. Zaproszenia zbywali pytaniem: „A po co?”. To wymownie oddawało ich nastawienie do proponowanych form spędzania wolnego czasu. Dzieci wołały zajmować się sportem i lekturą. Czytano pozycje klasyki dziecięcej, jak *Chata Wujka Toma* Harriet Beecher Stowe czy utwory Charlesa Dickensa⁴³². Co prawda, na zebraniu rady pedagogicznej zakładu podkreślano, że dzieci angażują się w prace na terenie placówki, sprzątają teren, pielęgnują ogród, wywożą żużel, jednak zainteresowanie sportem miało być „zbyt przesadne”, a lektura „niepotrzebna”⁴³³. Na tym tle nie dziwi zatem skarga wizytatora krakowskiego zakładu, który stwierdził, że w Państwowym Domu Młodzieży brakowało „pracy wychowawczej do uspołecznienia i upolitycznienia, do wychowania przez pracę”⁴³⁴.

5.2.4. Wychowanie w PDM

Wychowanie w dawnym Żydowskim Domu Dziecka uległo pewnej modyfikacji wraz z wejściem w okres stalinowski. Przede wszystkim zrezygnowano z dotychczas

⁴²⁹ G. Berendt, *op. cit.*, s. 209.

⁴³⁰ „Folks Sztyme far undzere kinder” 1955, nr 24.

⁴³¹ Sprawozdanie z wizytacji, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁴³² Rozmowa z E. P., Tel Awiw, wrzesień 2007.

⁴³³ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej PDM, z dn. 18.05.1951 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁴³⁴ Sprawozdanie z wizytacji, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

stosowanego systemu korczakowskiego i zgodnie z zaleceniem władz rozpoczęto wdrażanie systemu Makarenki⁴³⁵. W wytycznych pracy wychowawczej w domach dziecka i młodzieży opracowanych przez Ministerstwo Oświaty w 1952 roku napisano, że dom dziecka powinien stanowić jeden z ważnych ośrodków „wychowania nowych kadr dla budownictwa socjalizmu w Polsce”. Odwołując się do słów Bolesława Bieruta, placówka miała wychować „nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski”, łączących w sobie

gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami na świecie walczącymi o postęp i pokój⁴³⁶.

Tymczasem rzeczywistość w Państwowym Domu Młodzieży w Krakowie odbiegała nieco od ideału propagowanego przez władze, co już wyżej zostało zaznaczone. Niejednokrotnie skarżono się na poziom wychowania. Do kuratorium napływały donosy o marnotrawieniu przez dzieci wszelkich dóbr oraz o zaniedbaniach wychowawczych⁴³⁷. Część zażaleń „spreparowano na zamówienie” ówczesnych władz.

Mimo że w tak zwanej sali bawarskiej wisiał portret Feliksa Dzierżyńskiego, z wypisanym obok fragmentem poematu *Dobrze* Władimira Majakowskiego:

Młodzieńcze, co wahasz się
Wzór wybrać czyj,
By przykład podać Ci bliski,
Nie namyślając się,
Powiem Ci
Żyj, jak żył towarzysz Dzierżyński⁴³⁸,

to jednak indoktrynacja odbywała się raczej w szkole, a nie w samym domu dziecka. Świadczy o tym opinia przedstawiciela kuratorium wizytującego placówkę, który stwierdził, że poziom wychowania ideologicznego w zakładzie był niezadowolający dla władz⁴³⁹ i że „upolitycznienie” dzieci należało zawdzięczać szkołom.

5.2.4.1. Wychowanie w szkole

Podobnie jak w latach wcześniejszych, tak i teraz szczególny nacisk kładziono na naukę. Według wytycznych pracy wychowawczej, dom miał zapewnić podopiecznym jak najlepsze warunki do rozwoju intelektualnego oraz odpowiednie dla ich wieku

⁴³⁵ Kronika Domu Dziecka w Krakowie...

⁴³⁶ *Dom Dziecka...*, s. 24.

⁴³⁷ Z listu A. D. R. z okazji 60-lecia zakładu, archiwum placówki; kopia – zbiory autorki; oraz Protokół zebrania sprawozdawczego TSKŻ w Krakowie z dn. 8.04.1956, AŻIH, zespół TSKŻ, 48.

⁴³⁸ Rozmowa z A. D. R., Warszawa, listopad 2007, zbiory autorki.

⁴³⁹ Sprawozdanie z wizytacji, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

kształcenie⁴⁴⁰. Tym razem jednak postępy w nauce realizowały założenia ideologii władz. Do podstawowych cech pedagogiki propagowanej, stosowanej w Polsce w latach 1949-1956, należało jej upolitycznienie. Przez wychowanie obywateli świadomych swoich obowiązków szkoła miała pomóc w stworzeniu społeczeństwa bezklasowego, egalitarnego i przemysłowego⁴⁴¹.

W 1949 roku, podczas III Krajowego Zjazdu ZNP, do którego należał między innymi cały personel wychowawczy domu dziecka⁴⁴², Bolesław Bierut wzywał do wychowania dzieci i młodzieży w duchu „dumy narodowej”, „aktywnego ludowo-demokratycznego patriotyzmu”, „proletariackiego internacjonalizmu” i „oddania Związkowi Radzieckiemu i Krajom Demokracji Ludowej”⁴⁴³. Wytuczne przyzwydenta zaczęto wkrótce realizować w szkołach. Wydział Oświaty KC PZPR wprowadził nowe programy i podręczniki oparte na założeniach marksizmu-leninizmu. Na zajęciach z języka polskiego obligowano nauczycieli do „rozwijania miłości, przywiązania do kraju ojczystego i poczucia solidarności z klasą robotniczą całego świata”⁴⁴⁴. Dzieci miały być internacjonalistami. Choć akcentowano jednocześnie elementy narodowe – ucznia należało zainteresować literaturą żydowską i odzwierciedlonym w niej żydowskim życiem społecznym – młody człowiek powinien przede wszystkim pojąć zasadność walki o wyzwolenie społeczne, „którą żydowskie masy pracujące prowadziły w ścisłym związku z masami pracującymi wszystkich narodów”⁴⁴⁵.

Dzieci miały być świadome, że ich „najbardziej realnym wkładem w budowę socjalistycznej ojczyzny” są postępy w nauce i „rzetelna nauka”⁴⁴⁶. Nie należy jednak sądzić, że wychowanków dawnego Żydowskiego Domu Dziecka, obecnie państwowego zakładu, do podjęcia nauki w szkole motywowała wspomniana ideologia. Prawdopodobnie w ich świadomości funkcjonowało nadal przekonanie, że mimo sieroctwa, tylko systematyczną pracą w szkole i odpowiednim wykształceniem osiągną coś w życiu.

W Państwowym Domu Młodzieży na wyniki w nauce raczej się nie skarżono. Wręcz przeciwnie, zakład mógł się poszczycić kilkoma „przodownikami nauki”⁴⁴⁷, chociaż kiedy pod koniec 1956 roku wyjazd z Polski stał się realny, nauka przestała być tak istotna dla tych, którzy zamierzali rozpocząć nowe życie w nowym kraju. Część wychowanków zaczęła wagarować. Jednak do tego czasu dzieci podchodziły solidnie do swoich obowiązków szkolnych i w niektórych pokojach uczyły się jeszcze długo po ustalonej godzinie ciszy nocnej.

⁴⁴⁰ *Dom Dziecka...*, s. 24.

⁴⁴¹ G. Berendt, *op. cit.*, s. 214.

⁴⁴² Sprawozdanie z wizytacji, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁴⁴³ G. Berendt, *op. cit.*, s. 220.

⁴⁴⁴ K. Kosiński, *op. cit.*, s. 164.

⁴⁴⁵ G. Berendt, *op. cit.*, s. 221.

⁴⁴⁶ *Dom Dziecka...*, s. 25.

⁴⁴⁷ Sprawozdanie z wizytacji, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

W 1951 roku podopieczni PDM uczęszczali do około 16 różnych szkół⁴⁴⁸. Na podstawie relacji wychowanków jesteśmy w stanie wymienić przynajmniej kilka. Jedną z nich była przeniesiona z ulicy Estery 6 szkoła żydowska, upaństwowiona w 1949 roku i cztery lata później przemianowana na szkołę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci⁴⁴⁹ (przy ulicy Skawińskiej). Część chłopców uczyła się w technikach budowlanym, chemicznym i kinotechnicznym (w dokumentach – Liceum Kinematograficzne). Niektórzy wychowankowie uczęszczali do liceów, w tym do Liceum im. A. Witkowskiego⁴⁵⁰.

Nikt nie narzucał dziecku wyboru szkoły. Każde miało prawo zdecydować samo o sobie, co poświadcza Julian. Kiedy kończył naukę w szkole powszechnej, razem z rówieśnikami stanął przed podjęciem pierwszej ważniejszej decyzji w życiu. Wspomina:

Kiedy kończyliśmy siódmą klasę, każdy miał się zastanowić, co chce robić dalej. Było takie zebranie i każdy miał powiedzieć, czego on chce. Powiedziałem, że chcę iść do szkoły chemicznej. Pomyślałem sobie, jestem – jakby nie było – sierotą, chłopak bez rodziny, i trzeba by jak najprędzej zdobyć jakiś zawód, aby móc pracować. To kierownik zdziwiony mówi: „Ty?! Ty musisz iść do szkoły ogólnokształcącej. Masz takie zdolności, a potem na uniwersytet”. A ja: „Najpierw się nauczę, a później, jak będę chciał dalej się uczyć, to będę, ale na razie chemia”. I dobrze zrobiłem.

Gdy przyjechał do Izraela, znalazł wystarczająco dobrą pracę, by móc kontynuować naukę⁴⁵¹.

Po upaństwowieniu wszystkich instytucji oświatowych podległych dotychczas CKŻwP zasady organizacji i programy publicznych i państwowych szkół ogólnokształcących z żydowskim językiem nauczania regulowały zarządzenia Ministerstwa Oświaty z 17 czerwca 1949 roku. O ile wewnętrzne dokumenty szkolne miały być redagowane w języku jidysz, świadectwa, księgi ocen, szyldy w dwóch językach, a korespondencja wychodząca w języku polskim, o tyle program, poza nauczaniem języka żydowskiego, był zbliżony do tego, jaki obowiązywał w innych szkołach.

Już na początku lat 50. bolączką szkół żydowskich stał się brak odpowiedniej liczby uczniów. Wiosną 1952 roku w Krakowie wiadano, że skompletowanie przyszłej klasy pierwszej nie będzie łatwe. W konsekwencji takie szkoły scalono ze zlaicyzowanymi placówkami TPD. Co prawda, organizowano w nich grupy nauczania jidysz, lecz wyniki trudno uznać za zadowalające. W Krakowie w 1953 roku naukę jidysz w klasach II-VII pobierało zaledwie 44 wychowanków z PDM, w tym dwoje

⁴⁴⁸ Protokół zebrania 18.05.1951 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁴⁴⁹ Do roku szkolnego 1953/1954 była to szkoła z żydowskim językiem nauczania. Ze względu na brak uczniów nastąpiła fuzja ze zlaicyzowaną szkołą podległą TPD. Zob. G. Berendt, *op. cit.*, s. 216.

⁴⁵⁰ Z rozmów z A. D. R., E. H., M. H., E. E., B. B. i in., Polska–Izrael, marzec-wrzesień 2007, zbiory autorki.

⁴⁵¹ Rozmowa z J. S., Kiryat Bialik, sierpień 2007, zbiory autorki.

dzieci polskich. Lekcje odbywały się trzy razy w tygodniu w pięciu grupach, więc każda liczyła nie więcej niż 5-7 osób⁴⁵². W 1955 roku w skali całego kraju w takich zajęciach uczestniczyło jedynie 78 uczniów⁴⁵³.

Język hebrajski, obowiązujący od klasy V, usunięto z listy nauczanych przedmiotów w roku szkolnym 1951/1952. Podobnie uczyniono w następnym roku z historią Żydów. W zamian zwiększono o jedną godzinę tygodniowo liczbę lekcji historii, co miało umożliwić omówienie zagadnień dotyczących dziejów ludności żydowskiej. Oczywiście, historia ta nie obejmowała wydarzeń z okresu patriarchów. Ponadto kierowniczka szkoły zabroniła podopiecznym z domu dziecka chodzenia na modły do synagogi⁴⁵⁴. Program wdrażany od 1949 roku zakładał przerabianie tematów z zakresu historii Żydów w kontekście konfliktów społecznych i narodowo-wyzwoleńczych w Polsce. Jedynymi uroczystościami rocznicowymi w szkole z motywami żydowskimi były więc akademie poświęcone upamiętnieniu bohaterów i męczenników warszawskiego getta.

Ponadto znakiem nowych czasów stała się przynależność do różnego rodzaju związków. Zalecano, aby jak największa liczba wychowanków należała do Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) i Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP), które miały pomagać kierownictwu placówki w realizowaniu zadań wychowawczych. Do obowiązków dyrektora zakładu należało natomiast czuwanie nad aktywnym udziałem dzieci w pracach tych organizacji⁴⁵⁵.

W 1951 roku na terenie instytucji oświatowych 40 wychowanków krakowskiego domu dziecka należało do ZMP, a 35 do ZHP⁴⁵⁶. W szkołach dzieci rzeczywiście wykazywały się aktywnością. Już w roku szkolnym 1948/1949 zauważono, że zaistniało „międzyklasowe współzawodnictwo pracy w uzyskaniu jak najlepszych wyników w uczeniu się oraz wyścig w estetycznym zdobieniu klas i czystości”. Dzieci włączyły się też w zbiórkę książek dla Ziemi Odzyskanych⁴⁵⁷. W styczniu 1951 roku szkoła z ulicy Skawińskiej została wyróżniona za pracę szkolnego Koła Odbudowy Stolicy⁴⁵⁸.

Młodzież werbowano także do TPPR, amatorskich zespołów artystycznych i kół tematycznych. Nauka i działalność społeczna winny niemal całkowicie absorbować uczniów, przygotowując ich do dalszego życia. Momentami angażującymi były różne uroczystości odbywające się na terenie szkoły i poza nią. W 1951 roku dzieci wzięły udział w akademii pierwszomajowej zorganizowanej przez TSKŻ w Krakowie. Już 28

⁴⁵² Pismo z 17.12.1953, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1953-1954, AŻIH, zespół TSKŻ, 46.

⁴⁵³ G. Berendt, *op. cit.*, s. 216-217.

⁴⁵⁴ *Ibidem*, s. 197.

⁴⁵⁵ *Dom Dziecka...*, s. 47-48.

⁴⁵⁶ Sprawozdanie z wizytacji, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁴⁵⁷ Sprawozdanie WKŻ z działalności Działu Oświaty w Krakowie za rok 1948/1949, AŻIH, Wyzd. Oświaty, 303/IX/1184.

⁴⁵⁸ Wycinek prasowy, Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1951, AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

kwietnia budynek przy ulicy Długiej 38 udekorowano portretem prezydenta Bieruta, flagami, zielenią i transparentem: „Niech żyje Narodowy Front Walki o Pokój i Plan Sześćioletni”. Dwa dni później, 30 kwietnia, urządzono uroczystą akademię w Klubie Ludowym (przy ulicy Sławkowskiej 30). „Pięknie udekorowana sala” pomieściła 350 osób. Po referacie przewodniczącego TSKŻ zebrani odśpiewali *Międzynarodówkę*. W części artystycznej wystąpił chór Liceum Kinotechnicznego, żydowskiej szkoły podstawowej i domu młodzieżowego. Składał się na nią materiał pierwszomajowy, recytacje oraz pieśni rewolucyjne w języku polskim, żydowskim i rosyjskim. Po akademii uczestniczano w zabawie tanecznej⁴⁵⁹.

Celem szkoły było zatem wychowanie dzieci na miłujących Polskę Ludową obywateli, świadomych swych obowiązków wobec ojczyzny, dla której gotowi byliby ponosić ofiary. Jednocześnie uczniowie wzrastali w przywiązaniu do zdobyczy narodu żydowskiego dla międzynarodowego świata pracy. Wszystkiemu patronował „ukochany Wódz i Nauczyciel” – Józef Stalin.

5 marca 1953 roku w radiu podano wiadomość, że zmarł „Ojciec narodów”. „Chcieli mnie zabić prawie” – wspomina Michał dzień, w którym oznajmił kolegom z klasy, że Józef Stalin nie żyje. „Nie cieszyłem się, oczywiście” – dopowiada⁴⁶⁰. „Śmierć Stalina pamiętam. Płakaliśmy wszyscy – relacjonuje Ala – oprócz Zelika”. Po wypowiedzi o wyciągnięciu „kopytek przez starego” chłopiec został odizolowany od pozostałych dzieci na cały tydzień⁴⁶¹. Opisane zdarzenie nawiązuje już do początku okresu nadzorowania krakowskiego zakładu przez małżeństwo Weissbrodtów, które przybyło w 1953 roku ze Śródborowa, i przedstawia dwie kontrastujące z sobą postawy dzieci: Ali, wychowanki pierwszego ośrodka, i Zelika, wychowanka bielskiej, a następnie krakowskiej placówki.

5.2.4.2. Wychowanie w PDM a zmiany w kierownictwie

Atmosfera w domu dziecka i sposób wychowania zmieniły się nieco po przyjeździe sierot z zakładu w Śródborowie wraz z kierownikiem. Do tego czasu placówką zarządzała Eugenia Gostyńska, „kobieta nieskończenie dobra”⁴⁶². Widocznie jednak, ze względu na „zaniedbania wychowawcze”, tj. nikły stopień indoktrynacji, zastąpił ją Bernard Weissbrodt. Podobno Weissbrodt kształcił się na rabina w Palestynie. Poznał jednak swoją przyszłą żonę, zagorzałą komunistkę, i uległ nie tylko jej urokowi, ale też wyznawanej przez nią ideologii. W latach 30. Brytyjczycy rozprawiali się z opozycją, co uderzyło między innymi w komunistów. Weissbrodtowie zostali wyrzuceni z ziem mandatu brytyjskiego i powrócili do Polski. W momencie wybuchu II wojny światowej uciekli do Związku Radzieckiego, gdzie założyli sierociniec. Do Polski, do Śródborowa przybyli z podopiecznymi z domu dziecka w Azji Środkowej.

⁴⁵⁹ Sprawozdanie z obchodów 1 maja 1951 r. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951. AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁴⁶⁰ Rozmowa z M. H., Hajfa, sierpień 2007, zbiory autorki.

⁴⁶¹ Rozmowa z A. Sz., Warszawa, kwiecień 2007, zbiory autorki.

⁴⁶² T. Torańska, *op. cit.*, s. 138.

Do 1949 roku Weissbrodt nauczał wedle swoich zasad. Dom dziecka według jego założeń miał być domem polsko-żydowskim. Oznaczało to, że obchodzono zarówno wszystkie święta polskie, jak żydowskie. Jednego popołudnia nauczał *Krótkiego kursu historii WKP(b)*, innego historii Żydów. Mówił dzieciom, że ze względu na sieroctwo powinny wszystko umieć i wychowywał ich do życia w pracy⁴⁶³. Był to pedagog z ambicjami, który wierzył w osiągnięcia i postęp Związku Radzieckiego oraz w metodę Makarenki. We wspomnieniach pojawia się obraz człowieka, który usilnie dążył do zbierania pochwał za zasługi dla budowy Polski socjalistycznej⁴⁶⁴. W tym celu wykorzystywał dzieci, tworząc z placówki wzorowe gospodarstwo rolne. Oszczędzał na wszystkim tak, że jego wychowankowie od dzieci z Otwocka odróżniały się gorszym ubraniem, sposobem odżywiania się itp. Kiedy dom dziecka ze Śródborowa (z całym bagażem ideologicznym) znalazł się w Krakowie, „uznaliśmy, że wieś zjechała do miasta – wspominaj jeden z wychowanków – dyscyplina, posłuszeństwo, narzucanie swoich wyobrażeń, jak żyć. I metody wychowawcze, których my, dzieci krakowskie, nie chcieliśmy zaakceptować”⁴⁶⁵. Żona Weissbrodta została w krakowskim zakładzie kierowniczką pedagogiczną. „To byli przyzwoici ludzie, [...] ale zideologizowani”⁴⁶⁶.

Zdarzali się wychowankowie darzący go wielkim szacunkiem i określający mianem „czułego, troskliwego ojca”. Były to jednak wyjątki – podopieczni, których faworyzował. Innych, prawdopodobnie pod wpływem żony, uchodzącej za wyjątkowo zimną, nigdy nieuśmiechającą się, albo ignorował, albo zwalczał⁴⁶⁷. Nie zdołał jednak odnieść większego sukcesu. Wśród dzieci narastał sprzeciw wobec jego metod wychowawczych. Przede wszystkim nie zgadzano się na wyczerpującą pracę na roli w Bronowicach. Aby zdyscyplinować dzieci, Weissbrodt, być może właśnie za namową żony, postanowił przenieść czwórkę wychowanków (dwie dziewczynki i dwóch chłopców) do innych zakładów opiekuńczych w Krakowie. Trzynastoletni wówczas A. D. R., który pełnił funkcję wiceprzewodniczącego samorządu, nie zgodził się na to, za co Weissbrodtowa nazwała go „oportunistą”⁴⁶⁸. Sprzeciw chyba nie na wiele się zdał. Z dokumentów archiwalnych wynika bowiem, że jeszcze w listopadzie lub grudniu 1953 roku usunięto z domu dziecka ósmioro (!) wychowanków (wspomnianych wyżej podopiecznych i czterech kolejnych)⁴⁶⁹.

Zaostrzyło to już i tak napiętą atmosferę w zakładzie, co w 1954 roku skłoniło TSKŻ do przeniesienia najpierw kierowniczkę pedagogiczną do innej placówki, a rok

⁴⁶³ Rozmowa z L. E., Rehowot, wrzesień 2007, zbiory autorki.

⁴⁶⁴ Rozmowa z E. H., Kiryat Haim, sierpień 2007, zbiory autorki.

⁴⁶⁵ T. Torańska, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁶⁶ *Ibidem*.

⁴⁶⁷ Rozmowa z A. Sz., E. P., L. G., Warszawa–Tel Awiw, kwiecień, wrzesień 2007, zbiory autorki.

⁴⁶⁸ Oportunista, według *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej*, charakteryzował się odchyleniem pravicowo-nacjonalistycznym w ruchu robotniczym z czasów II Międzynarodówki. Nie przyjmował radykalnej leninowskiej linii partii i ulegał nastrojom swojego środowiska – klasy robotniczej (w tym wypadku dzieciom). Zob. T. Torańska, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁶⁹ Pismo do Zarządu TSKŻ z dn. 14.12.1953 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1953-1954, AŻIH, zespół TSKŻ, 46.

później zdjęcia z funkcji Weissbrodta⁴⁷⁰. W 1956 roku na zebraniu sprawozdawczym obarczono ich odpowiedzialnością za „opłakany stan” „niegdyś słynnego w świecie Domu Dziecka, o którym prasa amerykańska pisała, że jest wzorcowym”⁴⁷¹. Próby ratowania świetności zakładu nie przyniosły zamierzonego rezultatu. Na miejsce Weissbrodta zatrudniono Palestrową (w dokumentach nie podano jej imienia), która według wychowanków okazała się antysemitką. Po interwencji Józefa Cyrankiewicza miano ją oddelegować⁴⁷². Według zeznań byłego dyrektora, Palestrowa sama zrezygnowała z powierzonych jej funkcji⁴⁷³. W styczniu 1956 roku kierownikiem został Seweryn Bonczar⁴⁷⁴. Jeszcze w kwietniu 1956 roku Rada Wychowanków w ramach czynu pierwszomajowego postanowiła stworzyć zespół orkiestrowy. Ten jednak nie zdążył powstać, bo już jesienią podjęto decyzję o emigracji.

5.3. Rok 1956 – zjazd wychowanków i decyzja o emigracji

Rok 1956 przyniósł wiele zmian, które nie pozostały bez wpływu na życie społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Śmierć Bolesława Bieruta niemal zbiegła się w czasie z tajnym referatem Nikity Chruszczowa o zbrodniach Józefa Stalina, wygłoszonym na XX Zjeździe KPZR. Politycy musieli stanąć w obliczu prawdy o terrorze politycznym, represjach i niskim standardzie codziennej egzystencji obywateli; musieli znaleźć winnych i dokonać zmian w partii. Od wiosny 1956 roku coraz częściej mówiło się o „nadreprezentacji” osób pochodzenia żydowskiego w aparacie władzy i na stanowiskach kierowniczych, co wykorzystali „natolińczycy” (koteria w PZPR głosząca m.in. hasła nacjonalistyczne i antysemitki) w walce o władzę. Na VIII Plenum w październiku oficjalnie potępiono antysemityzm i dyskryminowanie mniejszości narodowych. Podobne sformułowania zawierał manifest wyborczy Frontu Jedności

⁴⁷⁰ Pisma z 27.01.1954 r. oraz z 19.09.1955 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego, Kraków 1953-1954, AŻIH, zespół TSKŻ, 46-47.

⁴⁷¹ Protokół z zebrania sprawozdawczego w związku z ogólnokrajowym zjazdem towarzystwa w Warszawie, z 8.04.1956. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie w sprawach różnych, 1956, TSKŻ, 48.

⁴⁷² L. E. opowiada (nie pamięta jednak nazwiska dyrektorki): „Nasza sypialnia znajdowała się dokładnie nad jej kancelarią. Zrobiliśmy nasłuch 24 godziny na dobę. Raz zadzwoniła dyrektorka szkoły. Jakaś dziewczynka miała problemy. Ona odpowiedziała: «To wywał tę Żydówkę». Podobno wysłali delegację do Cyrankiewicza, którego niektóre dzieci pamiętały jeszcze z Otwocka, gdy zapraszał je do siebie. I on miał przyczynić się do zmiany w kierownictwie. Niewykluczone też, że Palestrowa sama zrezygnowała”. L. przynajmniej, że nie byli łatwymi dziećmi: „Wieczorami myśmy uciekali. To ona zamykała bramę. Dorobiliśmy klucz. Zorientowała się i czekała na nas. Chcąc nas ukarać, zrobiła apel. Zapytała, kto jest odpowiedzialny za podrobienie klucza, i nakazała mu wystąpić. Cała nasza grupa zrobiła krok na przód. «Będziecie stali, dopóki jeden z was się nie przyzna» – powiedziała. Przytaknęliśmy: «Dobrze, ale pani będzie stała razem z nami». Kiedy chciała odejść, dwóch od nas wzięło ją pod ramię: «Nie, będzie pani stała z nami!». Rozmowa z L. E., Rehowot, wrzesień 2007, zbiory autorki.

⁴⁷³ Pismo z 4.10.1955 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie, 1955, TSKŻ, 47.

⁴⁷⁴ Pismo z 5.01.1956 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie, 1957-1959, TSKŻ, 49.